

JERZY PRZYTYK

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, dzieciństwo, Żydzi, tożsamość żydowska, refleksja

Tożsamość żydowska w okresie dzieciństwa

To bardziej było oparte na opowiadaniach o matce. To było bardziej opowiadanie o ludziach, a nie o religii. Religii w domu nie było zupełnie, mimo że ja chodziłem na religię w szkole, rodzice nie opierali się temu. I nawet jedna z takich legend domowych jest, jak mama była atakowana na jakimś zebraniu egzekutywy czy zebraniu partyjnym, że jej synowie chodzą na religię i odpowiedź mamy była: „Co, nasza wielka partia komunistyczna boi się dwóch bękartów, którzy chodzą na religię? Jakie [to] zagrożenie dla partii?” Ale o religii nie [mówiła], mówiła dużo o człowieczeństwie swojej mamy, jak jakaś tam biedna Polka mieszkała gdzieś w suterynie, której moja babcia zanosila skarpetki, żeby cerować, ale nie dlatego, że nie mogła sama cerować, tylko żeby jej pomóc.

Ciekawe, coś musiało w tym być. Ja pamiętam, że córka Churchilla miała na imię Sara. Moja matka nigdy nazwiska nie zmieniła, nazywała się Sara Nomberg. I ja w pewnym momencie pomyślałem: „O, to nie jestem Żydem.” I to było takie dziecinne zupełnie niezrozumienie. Jeszcze pamiętam jak byliśmy w jakimś domu wypoczynkowym w Zakopanem, który na pewno był jakoś przyłączony do związków zawodowych czy partii komunistycznej. I szedłem z taką parą ludzi, a on, ten pan, co do mnie mówił... komplementem było to, że nie wyglądam na Żyda, że byłem podrzucony. Te historie żydowskie doszły do mnie bardziej z zewnątrz niż z wewnątrz rodziny, że to komplement, że nie wyglądam, bo byłem blondynem, a brat był czarny, że mnie podrzucili szpitalu. Nie wiem dlaczego, ale ten moment utrwalił mi w pamięci. Ale w domu mówiło się o mamie mojej mamy, o rodzinie ojca, ale nie jako żydostwa. Z tego, co wiem, jak mówiła mama Nataszy, bo Natasza ją bardziej o to pytała, to mówiła, że chciała mnie obronić od tego. Na przykład, nie jestem obrzezany. Jak Natasza się pytała mamy, dlaczego, to jej mówiła, że chodziło o bezpieczeństwo, że po tych przeżyciach to było to. A ojciec to ujął, że zawsze uważał, że im więcej tego

jest, tym lepiej dla mężczyzny. Tak że wszyscy byli równi, to była ta równość, to były czarni, biali, żółci. To było podstawą tej edukacji rodzinnej.

Data i miejsce nagrania	2018-11-17, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"